MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205 014

Adres Redakcji: Związek Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 12 | Poznań, grudzień 1927 | Rok I.

WAWEL



Na górze, u brzegu Wisły, wznosi się królewski zamek — Wawel, obwarowany wysokim, grubym murem. W środku widzimy wieżę katedry ze słynnym dzwonem Zygmunta, ulanym z armat na Turkach zdobytych.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

1. **Pierwszy Zlot Związkowy w r. 1928.** Rada Związkowa, na posiedzeniu swem w dniu 15 listopada, uchwaliła na wniosek zarządu, iż pierwszy **Zlot związkowy**, w którym wezmą udział wszyscy członkowie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, odbędzie się w Poznaniu, **dnia 27 i 28 maja 1928 r.**, to jest na Zielone Świątki.

Program Zlotu zostanie ogłoszony w jednym z następnych numerów „Młodego Hufca".

Podając powyższe do wiadomości Patronom, zarządom i wszystkim druhom, prosimy rozpocząć od Nowego Roku przygotowania, tak, aby jak najwięcej druhów ze wszystkich SMP. wzięło udział w Zlocie.

2. Przypominamy naczelnikom obowiązek nadesłania do Związku **raportów z pracy nad wychowaniem fizycznem.** Termin upływa z dniem 15. bm.

3. **Sprawozdanie ze Święta Młodzieży** obowiązani byli już wysłać do Związku wszyscy sekretarze. Kto jeszcze nie wypełnił tego obowiązku — niechaj uczyni to **natychmiast.**

4. **Sprawozdanie roczne z działalności Stowarzyszenia.** Wraz z niniejszym numerem „Młodego Hufca" wysyłamy do SMP. po dwa formularze sprawozdań rocznych. Sprawozdania należy wypełnić po walnem zebraniu i po podpisaniu przez zarząd i patrona odesłać w jednym egzemplarzu do Związku, a drugi zachować w aktach.

5. Stowarzyszeniom i okręgom naszym podajemy do wiadomości, że w sprawach dotyczących **naszego stosunku do innych organizacyj, jako też współpracy z Powiatowymi Komitetami** Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego **nie wolno** podpisywać żadnych odezw, ani też składać oświadczeń, gdyż sprawy te należą wyłącznie do Związku.

6. Zamówienia na „Młodego Hufca" na I. kwartał należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 grudnia. Jednocześnie trzeba wysłać pieniądze za zamówione gazety. **Bez opłacenia prenumeraty „Młodego Hufca" nie będziemy wysyłali.**

7. Wszelkie należności w Związku, obowiązani są skarbnicy uregulować przed końcem roku!

8. Stowarzyszenia, których skarbnicy nie uregulują w terminie długów w Związku, lub naczelnicy nie nadeślą raportów, albo też sekretarze nie przyślą sprawozdania ze Święta Młodzieży — ogłoszone będą w „Młodym Hufcu".

9. Stosownie do punktu 6 wiadomości związkowych z nr. 6 „Młodego Hufca", obciążyliśmy konta SMP. należnością za abonament gazety związkowej (za II. półrocze br.), wysyłanej patronowi Stowarzyszenia.

10. W miesiącu listopadzie odwiedzili Stowarzyszenia:

a) Sekretarz Generalny, ks. Jarosz SMP. Biskupice; b) sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz SMP. Skoki i okręg wągrowiecki; c) Komendant związkowy p. Bujakiewicz okręg szamotulski; d) referent p. Sobkowiak SMP. Kobylepole.

11. Składkę związkową zapłacili następujące SMP.:

za III kwartał:

Brzeźno p. Czarnków — 2,55 zł; Ciświca — 3,60 zł; Dobrzyca — 3,75; Gułtowy — 3,— zł; Kamieniec pow. Mog. — 3,30 zł; Łęki Wielkie — 3,— zł; Łaszczyn — 2,25 zł; Mokre — 5,10 zł; Orłowo — 4,80 zł; Podgórz — 7,50 zł; Poznań — Łazarz — 10,20 zł; Poznań Tum — 3,75 zł; Potulice pow. Bydgoszcz — 12,60 zł; Poznań Winiary — 8,25 zł; Pieruszyce — 5,25 zł; Pierzchno — 3,— zł; Rogoźno — 6,— zł; Sobiejuchy — 3,— zł; Sadki — 3,50 zł; Sośnica — 7,45 zł; Trzemeszno — 9,— zł; Witkowo 6,— zł; Wonieść — 6,30 zł; Wymysłowo górne — 7,50 zł;

za IV kwartał:

Adamowo — 3,— zł; Bydgoszcz Naprzód — 7,50 zł; Biskupice śmig. — 3,75 zł; Chorzemin — 3,90 zł; Czarnków — 7,50 zł; Ciświca — 3,60 zł; Jutrosin — 7,50 zł; Kępno — 5,25 zł; Mikstat — 4,50 zł; Międzychód — 4,50 zł; Marzenin — 3,45 zł; Mokre — 5,10 zł; Nowawieś król. — 3,45 zł; Wierzchosławice — 4,50 zł; Orłowo — 4,80 zł; Podgórz — 7,50 zł; Poznań Tum — 3,75 zł; Potulice p. Bydg. — 12,60 zł; Pieruszyce — 5,25 zł; Panigródz — 9,45 zł; Pobiedziska — 12,— zł; Rogoźno —

(Dalszy ciąg na str. 228).

Gawęda o poważnych rzeczach

O Cudach.

Lud nasz chętnie wierzy w cuda. Nawet ludzie, którzy mają mało wiary, lubią zdarzenia nadzwyczajne, cudowne. Ale nie trzeba mieszać cudów prawdziwych z cudami fałszywymi, bo to jest obrazą dla Boga, a w umysłach ludzkich sprawia zamieszanie.

Cuda fałszywe. Nie jest cudem to, co można wytłómaczyć w sposób naturalny, siłami przyrody. A więc dziwne sztuki fakirów indyjskich, wywołanie sztucznego snu przez h i p n o z ę, leczenie chorób n e r w o w y c h przez h i p n o t y z m, niektóre objawy s p i r y t y z m u, pochodzące z nerwów ludzkich itd. Nie będziemy więc łatwowiernymi. Idźmy raczej za wskazówkami Kościoła, który powołany jest do tego, aby odróżnił cuda prawdziwe od fałszywych.

Co to jest cud? Cud, jest to zdarzenie, które przekracza siły przyrody np. nagłe uleczenie chorego, z trądu, raka, suchot itd., wskrzeszenie umarłego, pomnożenie chleba itd. Człowiek jest poddany prawom przyrody i praw tych nie może zmienić. Ale mocniejszy od praw przyrody jest ten, który przyrodę stworzył: Pan Bóg.

Dlaczego Pan Bóg czyni cuda? Pan Bóg czyni cuda sam, lub za pośrednictwem stworzeń swoich; ale czyni cuda nie dla ciekawości ludzkiej, nie codziennie, lecz wyjątkowo i dla ważnych przyczyn. Dla przykładu weźmy jeden z cudów Chrystusowych: cudowny połów ryb. Dlaczego uczynił go Jezus? Dlatego, aby umocnić wiarę uczniów; dlatego, aby okazać apostołom miłość swoją i wesprzeć ich w pracy i biedzie, dlatego, aby pouczyć Piotra, że będzie kiedyś już nie ryby łowił, ale dusze ludzkie. Podobnie było przy innych cudach Chrystusowych. Zato, gdy Herod król chciał widzieć cud z ciekawości, gdy wołali cudu faryzeusze, pełni szyderstwa i fałszu, cudu nie było. Dziękujemy Bogu za cuda, które zdziałał dla nas, bo one dowodzą nam, że Wiara nasza od Boga pochodzi. Ale z drugiej strony: nie nazywajmy cudami różnych sztuczek i zabobonów ludzkich, bo to jest obrazą dla Chrystusa.

Cuda dzisiejsze. Czy dziś dzieją się jeszcze cuda? Owszem dzieją się. Co chwila słyszymy np. o cudownych uleczeniach w Lourdes we Francji. Jest tam osobna komisja, złożona z wielu lekarzy, którzy badają cudowne uleczenia; otóż wielokrotnie już stwierdzili, uleczenia, których żaden lekarz na świecie dokonać nie może. A więc i dziś dzieją się cuda. Ale nie będę zaraz wierzył w cud; jeżeli mi to powie jaka zacna b a b u l i n k a, albo dzieci; będę czekał świadectw poważnych, a przedewszystkiem wskazówek Kościoła.

Cuda Opatrzności. Są cuda, które dzieją się codziennie w oczach naszych, a my ich nie widzimy. Nie są to wprawdzie właściwe cuda: takie, o jakich mówiliśmy, ale świadczą nam również o mądrości, dobroci i wszechmocy Bożej. Co roku Pan Bóg pomnaża chleb, sprawiając, że na polach naszych z jednego ziarna wyrasta kilkanaście lub kilkadziesiąt; przemienia wodę deszczową w słodki sok winogron, stroi kwiaty polne, karmi ptaki niebieskie, wskrzesił nam Bóg umarłą Ojczyznę, a cudem nad Wisłą obronił od zagłady. Słusznie więc powtarzać będziemy w duszy słowa Psalmisty: „Panie Boże, jak wspaniałe jest imię Twoje na całej ziemi".

Filozof.

P. T. Patronom oraz członkom patronatów, Szanownym zarządom i wszystkim kochanym Druhom, ślemy najserdeczniejsze życzenie „Wesołych Świąt."

Związek Młodzieży Polskiej. *Redakcja.*

6,— zł; Sobiejuchy — 3,— zł; Skarboszewo — 4,50 zł; Szklarka Mielęcka — 2,75 zł; Sośnica — 7,45 zł; Trzemeszno — 9,— zł; Wolsztyn — 4,50 zł; Wonieść — 6,30 zł; Września — 11,25 zł; Winnogóra — 3,60 zł; Wieszczyczyn — 7,65 zł; Żabikowo Nowe — 3,50 zł.

Za I wzgl. II kwartał:

Konary I kw. — 3,70 zł; Kamieniec pow. Mogilno za II kw. — 3,30 zł.

Obciążyliśmy składką związkową konta następujących SMP:

Doruchów 15,— zł I i IV kw. — Gułtowy 3,— zł IV kw. — Grabowno 3,60 zł III i IV kw. — Iwno 10,50 zł III i IV kw. — Kobylin 17,60 zł III i IV kw. — Lutom 4,20 zł IV kw. — Ludomy 9,— zł III i IV kw. — Łobzowiec 2,50 zł IV kw. — Ostrowo p. Janikowo 4,50 zł IV kw. — Potarzyca 6,90 zł III i IV kw. — Parchanie 9,— zł III i IV kw. — Ruduiki 9,— zł III i IV kw. — Starołęka 12,— zł III i IV kw. — Szubin 7,50 zł III i IV kw. — Wielkie Strzelce 4,50 zł III kw.

Znasz-li Twój kraj?

KRAKÓW

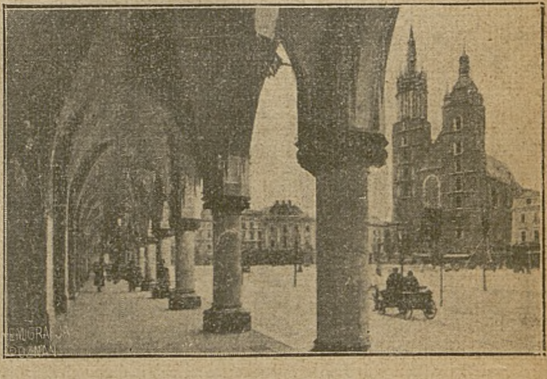
Zanim Warszawa stała się stolicą królów polskich, mieli oni swoją siedzibę w Krakowie. Stąd też jego znaczenie w dziejach Polski.

Kraków znany już jest w bajecznych dziejach naszych, które mówią o Krakusie, co to zabił potężnego smoka i w miejscu tem założył miasto, jego imieniem nazwane. Mówią też legendy, o córce jego Wandzie, która nie chcąc Niemca za męża, utopiła się w Wiśle. Widział też Kraków i późniejsze nasze dzieje. W nim, bowiem, jako stolicy kraju zbudowali królowie swój zamek — Wawelem zwany. Któżby nie słyszał o Wawelu? Piękny ten i ogromny, na górze wzniesiony zamek, wraz z katedrą zdaleka widnieje ponad miastem. Wielki dziedziniec z gankami i arkadami widział niejedne uroczystości i wspaniałe przyjęcia królewskie. Stamtąd to rządził mądrze Polską — Kazimierz Wielki. W nim mieszkała Jadwiga, Władysław Jagiełło i szereg innych królów. W katedrze, przylegającej do Zamku, odbywały się koronacje, a w jej podziemiach są groby królów i wielkich mężów. Jakże nie ma być drogim sercu polskiemu ten Wawel, skoro kryje w sobie tyle pamiątek i tyle wspomnień dawnej świetności naszej?

Kraków najwięcej rozwinął się i rozbudował za Kazimierza Wielkiego, który, jak to mówią: „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną". Za jego rządów wzrósł handel i przemysł, do Polski przyjeżdżali kupcy zagraniczni, trzeba więc było dać im sposobność i miejsce do wystawiania swoich towarów. Stąd powstały na rynku ogromne, największe w ówczesnej Europie składy t. zw. „Sukiennice", które dziś jeszcze temu samemu, co dawniej, służą celowi. Na pierwszem piętrze gmachu „Sukiennic" znajduje się teraz Muzeum Narodowe, zawierające galerję obrazów najsłynniejszych naszych malarzy, jak Matejki, Grottgera, Chełmońskiego i i.

Ten sam król Kazimierz, założył w Krakowie pierwszą w Polsce akademję, która wnet zasłynęła w świecie, wydając takich uczonych, jak Długosz — historyk, Mikołaj Kopernik — astronom i Paweł Włodkowic — uczony prawnik i wielu innych.

Kościół Marjacki



Śliczny, malowniczy widok na Kościół Marjacki, z pod arkad Sukiennic. Przed kościołem — Rynek, na którym odbył się Hołd Pruski.

Kraków nietylko dawniej był ośrodkiem nauki, ale i dziś jeszcze można go śmiało nazwać stolicą kultury, nauki i sztuki polskiej. Co najwięksi bowiem uczeni i artyści w nim się kształcili.

Na Rynku stoi jeden z najpiękniejszych kościołów krakowskich — kościół Najświętszej Marji Panny t. zw. Marjacki. Wnętrze jego ślicznie ozdobił rzeźbami Wit Stwosz, ściany zaś pokrywają malowidła Jana Matejki. W kościele tym spoczywają zwłoki zasłużonych mieszczan krakowskich. Z jego wieży codziennie gra trąbka strażaka piękny hejnał na cześć Marji.

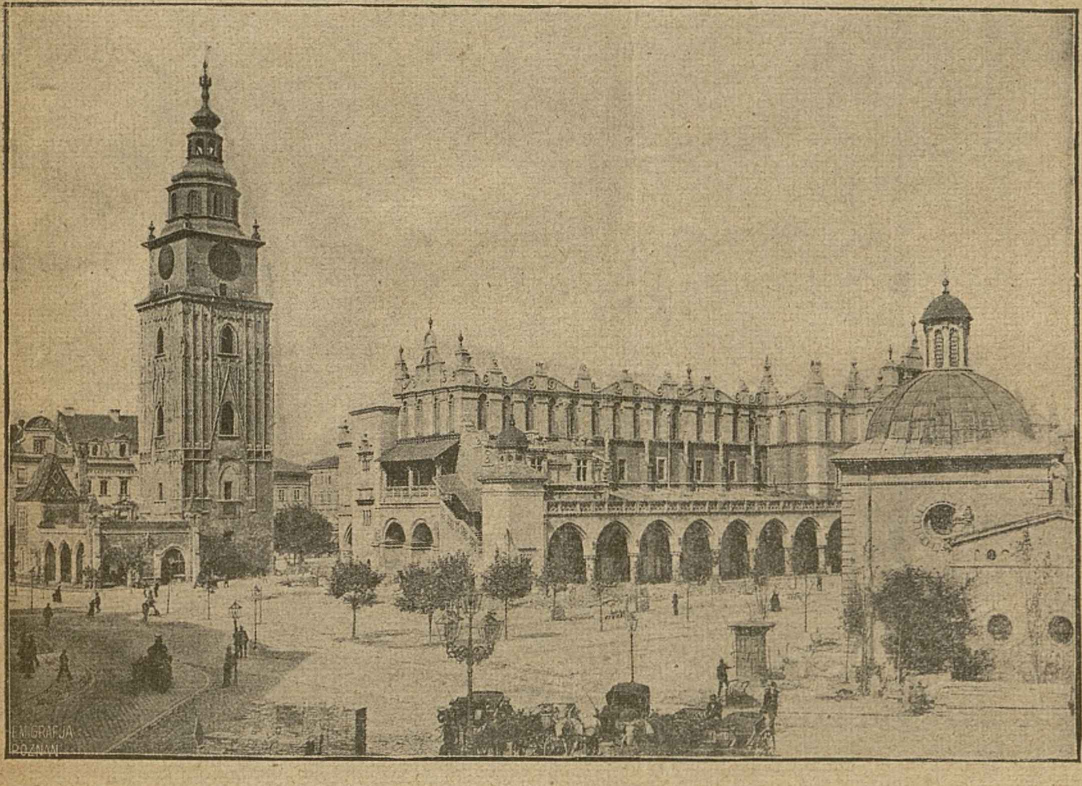
Podobnie, jak Wawel, tak i Rynek krakowski był świadkiem wielkich wydarzeń. Na Rynku odbył się t. zw. Hołd Pruski, kiedy to Zakon Krzyżacki, po długich wojnach ukorzył się nareszcie przed Polską i mistrz jego, Albrecht, składał w imieniu Prus, uroczystą przysięgę na wierność królowi Zygmuntowi.

Na tym to Rynku, Tadeusz Kościuszko — naczelnikiem narodu obwołany, przysięgał, że władzy sobie powierzonej i wszystkich sił użyje do uwolnienia Ojczyzny od wrogów. Obie te chwile uwiecznił na obrazach swoich Jan Matejko.

Naród, wdzięczny Kościuszce za jego poświęcenie i bohaterstwo, usypał mu ogromny kopiec. Z kopca tego, w piękny, pogodny, jasny dzień widać dalekie szczyty Tatr.

O dawnem, średniowiecznem, obwarowaniu miasta świadczą resztki murów, a szczególnie Brama Florjańska i

SUKIENNICE



W środku Rynku śliczny gmach Sukiennic krakowskich wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego. Nazwa ich stąd się wzięła, że przeznaczone były dla kupców, sprzedających sukno. Niektóre miasta w Polsce miały takie prawo, iż kupcy przejeżdżający przez nie, musieli tam najpierw swoje towary wystawić na sprzedaż. Sukiennice służyły właśnie temu celowi. Na lewo widzimy wieżę ratuszową, a na prawo mały kościółek św. Andrzeja.

t. zw. Barbakan. Jest to ogromna baszta ze strzelnicami, z której możemy widzieć, jak ludzie dawniej bronili się przed napaścią wroga.

Lud krakowski, żywy i wesoły, nosił dawniej malownicze ubiory. Dziś już zatracił właściwości swoje. Zachowały się po nim jedynie owe skoczne, melodyjne Krakowiaki.

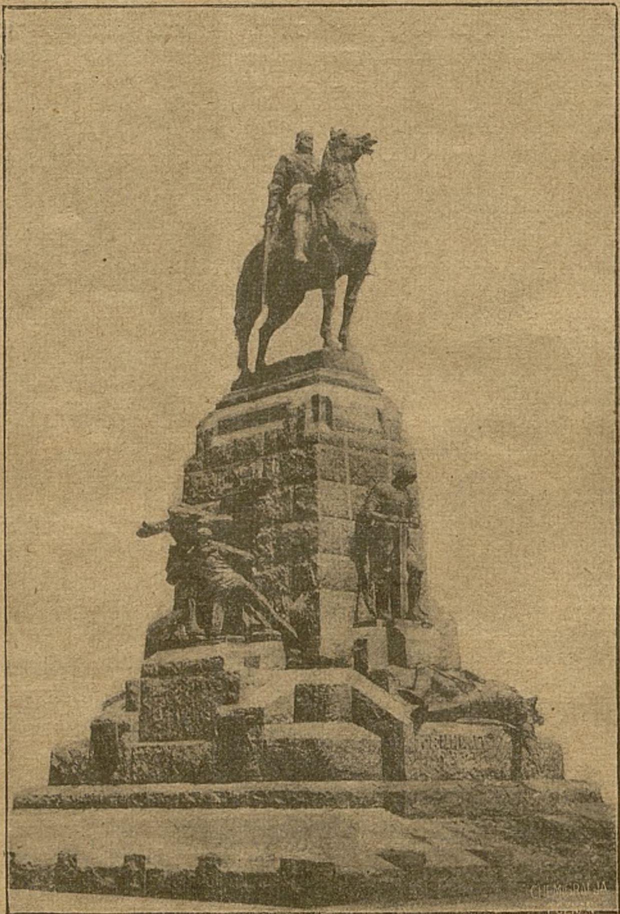
U podnóża Wawelu wije się smukłą wstęgą Wisła, królowa rzek polskich.

Kraków ma w sobie dziwne jakieś piękno, które przyciąga duszę każdego Polaka. Któremuż zaś sercu polskiemu nie będą drogie miejsca, kryjące w sobie tyle wspomnień i pamiątek?

Kraków, przez królewski Wawel, przez groby tych wielkich królów i wodzów, przez swą kulturę naukową i artystyczną, czuje się jeszcze dziś duchową stolicą Polski.

Wędrowiec.

Pomnik Władysława Jagiełły w Krakowie



W 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem zbudowano w Krakowie pomnik, przedstawiający króla Władysława Jagiełłę na koniu, a niżej powalonego u stóp rycerza polskiego Krzyżaka. Pomnik wystawiono dzięki ofiarności Ignacego Paderewskiego.

Z mojego notesu:

POSŁANNICTWO

Niektórzy z Was znają Walka, był on przez lat kilka członkiem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Y. Obecnie pracuje może od półtora roku w jednem ze średnich miast na Pomorzu. Dobry to chłopak — ani zbyt głośny i krzykliwy, ani też mruk, właśnie w sam raz wesoły, pilny, dla kolegów życzliwy. W Stowarzyszeniu nie pchał się do urzędów, wezwany jednak do pracy, spełniał ją chętnie, roztropnie a przedewszystkiem karnie. Druhowie go lubili, bo zwady nie szukał, ale w kaszę też sobie nie dał pluć, owszem przeciwnie, muskuły miał całkiem w porządku i umiał wcale godnie zeprać zbyt zaczepnego przeciwnika. W zawodach należał do średniaków, tedy owedy brał z pochylonym karkiem w biegach udział i wtedy wysuwał się zawsze między pierwszych. Cieszył się Walek poszanowaniem, chociaż zbyt głośno o nim nie było. Z żalem żegnali go koledzy, kiedy za pracą poszedł na Pomorze. Tedy owedy pisał do ks. Patrona, albo do którego z druhów. Widać było, że tęskni za swojemi stronami, ale że na nowem miejscu zaczyna się wżywać w stosunki. Miasto było ładne, położone między borami rozległymi, otoczone ślicznemi jeziorami. Walek urządzał w pojedynkę albo z nowymi znajomymi wycieczki i zapoznawał się z dziwnie piękną okolicą.

Jednego mu brakowało i to bardzo: w miejscu nowego pobytu nie było Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Nie mógł się dowiedzieć dlaczego, zasłyszał tylko, że kilka razy próby założenia były, jednak bez skutku — bo ktoś z boku psuł robotę. Było wprawdzie jakieś towarzystwo młodzieńców, ale coś niewyraźną miało minę. Nikt ze starszych niem się nie opiekował, przeciwnie — często zdarzały się skargi, że chłopcy, należący do niego, nie najlepszą cieszyli się sławą.

Pod względem narodowym był cały zespół bardzo obojętny — zdarzało się nawet, że ten i ów więcej i lepiej szwargotał po szwabsku, niż po polsku. Sprawy religijne były w jeszcze większem zaniedbaniu. Za to weszły w modę jakieś wieczorki z piwkiem i zabawy, które niezawsze kończyły się dobrze.

Walek poznał całe towarzystwo wkrótce i zaczął mu się bardzo pilnie przypatrywać. Oni również zauważyli przybysza; obchodząc go zdaleka, zapytywali się wzajemnie: co też z niego będzie za towarzysz? Nareszcie na jakiejś wycieczce zaproponował mu pewien tęgi, duży chłopak, że mógłby do nich wstąpić. Wezwanie to wywołało niepokój w duszy Walka. Pójść między nich, czy trzymać się zdaleka? Rozumiał dobrze, że ryzykowna to rzecz iść w otoczenie, z którego mało będzie pożytku, a za to wiele niedobrych okazyj. Przypomniały mu się słowa nauczyciela, że jedno zgniłe jabłko może kosz cały zarazić, a cały kosz zdrowych jabłek nie uleczy jednego chorego. Dodawał wprawdzie stary wychowawca, że jak wszystkie porównania, tak kuleje i to, jeżeli chodzi o ludzi. Bo człowiek dzielny, nieugięty, w dobrem wytrwały, a o Boga oparty, może nieraz swoim przykładem zmienić całe środowisko, w którem się znajduje.

Nasunęło mu się jednak pytanie, czy jest tym dzielnym, nieugiętym, w dobrem wytrwałym. Co do jednego nie miał żadnych wątpliwości — że pomoc Boża w dobrych zamiarach go nie zawiedzie.

Bił się tak z myślami, kilka razy do Kościoła zaglądał, nareszcie poszedł wieczorem na zebranie. Zabawne zastał tam w towarzystwie rządy. Zebranie odbywało się bez porządku obrad, jeden krzyczał przez drugiego, a prezes szamotał się bezradnie na wszystkie strony. Patrzał na to wszystko Walek cierpliwie przez kilka posiedzeń, nareszcie zgłosił się z referatem. Pilnie pracował wieczorami w swojej izdebce, wertował notatki i zebrane numery pisma związkowego. Zebranie, na którem

wystąpił, było liczniejsze, aniżeli zwykle, bo przyszli słuchać, co im ten „poznański mądrala" opowie. Walek był dobrze przygotowany, a mówił na temat, jaka powinna być praca w towarzystwie młodzieży. Opowiadał, co sam przeżywał, mówił o pracy zarządu, o posiedzeniach, wykładach, dyskusji, wieczornicach, wychowaniu fizycznem i o tem że tego wszystkiego fundamentem musi być religja i miłość Ojczyzny.

Niezwykła panowała cisza na zebraniu, dziwił się prezes, usta otwierali ze zdziwienia chłopacy, a nawet żelazny piec w kącie dziwował się otwartemi drzwiczkami.

Powaga Walka urosła!

Zwłaszcza, gdy dopomógł jeszcze kilku kolegom w napisaniu wniosku i życiorysu do egzaminu na czeladnika, a jeszcze więcej, gdy zwerbował sobie kilku młodszych chłopców, wyćwiczył z nimi śpiew, nauczył ich kilku wierszy, sam przygotował w pocie czoła wykład i urządził wieczornicę 3 maja, na którą zaprosił wszystkich kolegów. Wieczornica zdobyła ogólny poklask. To też usłuchali go dosyć chętnie, gdy stawił wniosek, żeby razem pójść do kwartalnej Komunji św. Udział był jeszcze niewielki, ale skutek tem większy, bo i proboszcz i cała parafja patrzała z radością na gromadkę, która razem, przykładnie, przystąpiła do Stołu Pańskiego. Ta nowa praca coraz więcej zaczęła porywać Walka. Coraz więcej zaczął rozumieć, że spełnia jakieś ważne posłannictwo religijne i narodowe w tej młodzieży trochę zapomnianej i zaniedbanej. To, co kiedyś zasłyszał, albo czytał o apostolstwie ludzi świeckich, pojmował teraz głębiej i lepiej, bo sam je pełnił.

W duszy rosła mu jakaś nowa, dotąd nieznana, radość z pozyskiwanych dla dobrej sprawy młodych serc. Czytał teraz dużo, często bywał między chłopcami, śmiało mówił im, że dobro jest piękne, a zło wstrętne i szkodliwe.

Niedawno miałem od niego list, z którego krótki przytoczę ustęp:



W Poznaniu Święto Młodzieży odbyło się szczególnie uroczyście. W pochodzie wzięła udział młodzież wszelkich stanów i warstw. Ilustracja przedstawia nam czoło pochodu, które stanowią akademicy.

„Bardzo teraz polubiłem tych moich łobuzów. Oni też coraz więcej mają do mnie zaufania. Rad jestem, że nie napróżno pracowałem przez kilka lat w SMP. Mam teraz z czego drugim dawać. Pokrzątam się jeszcze przez kilka tygodni a potem pójdziemy w delegacji do miejscowego ks. proboszcza, żeby przyjął protektorat nad naszem towarzystwem, przekształcił je w SMP. i zamianował nam patrona. Będzie to wielkie święto".

Otóż druhowie kochani, tak można i z małego ziarenka bardzo piękną wychować roślinę, ale trzeba być dzielnym, nieugiętym i wytrwałym w dobrem.

A teraz małe pytanie: Kto będzie w tym roku chodził często na Roraty? Ja — tak! Kto jeszcze?

Idzie gwiazdka. W Stowarzyszeniach niektórych jest zwyczaj wspólnego łamania opłatka wigilijnego. Warto wszędzie go zaprowadzić, żeby wzmocnić ducha braterstwa i przyjaźni.

A może znacie jakiego chłopca, co marznie źle odziany, albo kiepsko obuty, a może nawet bywa głodny? Gdyby na pięćdziesięciu druhów każdy sobie coś odjął, możnaby biedaka w cichości, żeby go nie zawstydzać, poratować. Walek takby zrobił, bo to nasze posłannictwo! A Dzieciątko Jezus pochwali napewno — już mi coś śpiewa w duszy: „Aniół pasterzom mówił". — Pomyślcie więc przy opłatku, — jak ja o Was, — o Waszym byłym druhu i prezesie.

Gotów!

Franek.

B. St. Kossuthówna

Pasterka

W noc gwiazdami roziskrzoną,
w srebrach śniegu bielejącą,
słychać pieśń dalekich dzwonów,
rozmodloną, w gwiazdach drżącą.

Nocą mroźną, nocą głuchą
dźwięk się dzwonów pełen niesie
zda się dzwoni kamień w polu
śpiewa każde drzewo w lesie.

Noc to Boża, noc to święta,
gdy się słowo ciałem stało.
Chwała Ci na wysokości,
iżeś z nami tu mieszkało.

Dzwony grają, serca płoną,
kościół łuną świec jaśnieje,
Msza Pasterska, Msza Królewska
...Bóg się rodzi... moc truchleje...

Po Święcie Młodzieży

Z radością możemy stwierdzić, że tegoroczne Święto Młodzieży we wszystkich Stowarzyszeniach odbyło się bardzo uroczyście. Otrzymaliśmy już od przeszło połowy Stowarzyszeń piękne i obszerne sprawozdania. Wynika z nich, że druhowie nasi zrozumieli, jakie ma znaczenie Święto Młodzieży. Wszędzie odbyły się rekolekcje, tridua uroczyste, w niektórych Stowarzyszeniach procesje. Wszystka młodzież stowarzyszona, a za jej przykładem i młodzież niezorganizowana przystępowała do spowiedzi i komunji świętej. Piękny i radość budzący musiał być widok tysięcy młodych serc oddających się Bogu. Dumne mogą być Stowarzyszenia. Spełniły bowiem w ten sposób swoje posłannictwo religijne w stosunku do całej młodzieży.

Również wspaniale udały się uroczyste wieczornice, urządzone ku czci św. Stanisława. Ze wszystkich sprawozdań przebija radosne zadowolenie, że społeczeństwo oceniło właściwie pracę Stowarzyszeń i ich rolę w wychowaniu młodzieży.

Pozwala to mieć nadzieję, że odtąd Stowarzyszenia będą się cieszyły jeszcze większem poparciem starszych.

Odprawa Komendanta

Wizytując Stowarzyszenie, sprawdzam, ilu liczy członków, aby przekonać się, czy wszyscy bywają na zebraniach. Niestety, stwierdzić muszę, że nie zawsze oglądałem całe Stowarzyszenie w komplecie. Zwykle było nieobecnych kilku druhów, a na jednem zebraniu, liczba nieobecnych dochodziła nawet do 30 prc Wypadki podobne zdarzały się także w różnych miejscowościach w dzień Święta Młodzieży. Świadczy to o braku obowiązkowości.

Rad byłbym dowiedzieć się, od patronów lub zarządów, czy wypadki takie i u nich mają miejsce, oraz gdzie należy szukać powodów tej nieobowiązkowości.

Cóż zrobić z druhem, który składki nie płaci, w dzień Święta Młodzieży nie był u Komunji św., nie stawił się do pochodu, a na zebrania przychodził tylko od czasu do czasu — jakby z łaski?

Wyrzucić — odpowie mi każdy bez zająknienia. Uważam, że stosując tę radę, postąpilibyśmy trochę za ostro. A może ów druh nie zastanawiał się nad tem, że wstępując do Stowarzyszenia, przyjął na siebie pewne obowiązki. Skuteczniejszem będzie wyjaśnić mu, czego domagamy się od naszych członków, a jednocześnie wskazać, że dalsze niewłaściwe postępowanie grozi wydaleniem!

Musi jednak istnieć jakiś powód nieobowiązkowości naszych druhów. Może zarząd daje zły przykład, a może zebrania są za nudne, bez urozmaiceń? W każdym razie nie możemy na to dalej bezczynnie spoglądać. Jak lekarz wezwany do chorego zbadać musi go, aby móc określić chorobę, a następnie zapisać odpowiednie lekarstwo, tak i my postąpić musimy. Chorobę znamy, nie wiemy jednak, co ją powoduje i jak z nią walczyć.

Według mego zdania, zarządy za mało kontrolują obecność członków na zebraniach. Nie umiem wyobrazić sobie ani jednej zbiórki, ćwiczenia, zebrania lub pochodu, bez stwierdzenia obecnych. Bardzo często kontrola odbywa się lecz niedostateczna, albo wadliwa. Najlepszym, bodaj, jest sposób stwierdzania



Polski, Ks. Kardyna Jako ostatni defilowali przed Prymasem lem Hlondem, w dniu Święta Młodzieży, gospodarze uroczystości Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej okręgu poznańskiego.

obecnych przez zastępowych. Rzecz oczywista, że oni muszą dać przedewszystkiem wzór sumienności i obowiązkowości.

Zarządy mają już pod tym względem z pewnością bogate doświadczenie. Chcielibyśmy, aby podzielili się z nami swojemi uwagami, jakimi sposobami oduczyć druhów lenistwa, opieszałości, spóźniania się itp. Ogłosimy je w następnym numerze „Młodego Hufca".

Co do jednego, jesteśmy wszyscy zgodni. Mianowicie, zarząd musi świecić przykładem innym. Zarząd bowiem, nie spełniający swoich obowiązków, czy może wymagać obowiązkowości od druhów? Dlatego słusznie domagamy się od zarządu pilnego uczęszczania na wszystkie zebrania, posiedzenia, ćwiczenia, sumiennego przygotowania zebrań, czytania naszych gazet, a przedewszystkiem, punktualnego wypełniania poleceń Związku.

Dlatego kończąc, przypominam naczelnikowi obowiązek nadesłania raportu z pracy za rok ubiegły najpóźniej do 15 grudnia. **Komendant.**

Własnemi rękami zbudowali ognisko!

Często słyszymy, jak Stowarzyszenia przy lada niepowodzeniu zniechęcają się i porzucają pracę. Ot naprzykład, nie mają ogniska, w szkole im jest niewygodnie, skarżą się, lamentują i nie wiedzą, jak temu zaradzić. A jednak znaleźli się tacy, co znaleźli wolę wytrwałość, aby przezwyciężyć trudności Właśnie taki przykład samodzielności i pomysłowości dało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Biskupicach. Dawno już odczuwało brak pomieszczenia, w któremby mogli swobodnie druhowie zbierać się i wspólnie pracować. Powstała więc myśl: „zbudujemy własne ognisko". Wszystkich ona zapaliła, a że nie był to słomiany ogień, o tem niech świadczy powyższy opis. Ile to trudności musieli pokonać ile przykrości doznać. Gmina odmówiła wszelkiej pomocy, uciekli się więc do ofiarności prywatnej i otrzymali bezpłatny grunt

OGNISKO SMP. W BISKUPICACH



w dniu poświęcenia 6. XI. br. Druhowie nasi wesoło i dumnie podnoszą głowy, uradowani ze swego dzieła.

od miejscowej obywatelki p Marjanny Ratajczakowej. Mało to jeszcze — trzeba było jeszcze zebrać materjał budowlany i pieniądze. Zaczęli pukać z osobna do każdego gospodarza, i tą drogą zebrali około 300 zł oraz paręset cegieł. Niejedną gorzką przykrość znieść musieli, gdy żartowano z ich zamiaru, gdy pędzono ich od progu z wymówkami. Wytrwali jednak w szlachetnym uporze. Wszyscy się wzięli żwawo do roboty. Na początek zbierali kamienie na fundament po jednym ze wszystkich okolicznych pól i rowów. To wszystko robili wieczorami, przy świetle księżyca, gdy już dzienne zawodowe prace pokończyli. Sami byli sobie murarzami, cieślami, stolarzami, ślusarzami — wszystko własnym trudem i przemysłem potrafili wykonać. Kto nie mógł przyjść pracować, płacił chętnie dobrowolne składki, by choć czemś się przyczynić dla wspólnego dobra

I stanęło piękne ognisko, które zawsze będzie świadczyło o pracowitości i sile wytrwania dzielnych druhów. Na przekór wszystkim tym, co wyśmiewali i drwili, pokazali czyn niezwykły. Dziś ci sami są dla nich pełni uznania i podziwu.

Myśl budowy ogniska własnego wyszła od założyciela Stowarzyszenia, druha Adamczewskiego, który też całą pracą kierował wraz z dzielnym zarządem. Przytem trzeba nadmienić, że Stowarzyszenie liczy niewielu członków, bo 35, a wioska jest dość uboga.

Poświęcenie ogniska, wraz z uroczystością poświęcenia sztandaru i 5-letnim jubileuszem istnienia Stowarzyszenia, odbyło się w niedzielę, 6-go listopada br. Obecni byli sekretarz generalny Związku ks. Jarosz oraz przedstawiciele władz powiatowych i inni. Piękny ten przykład powinien pobudzić innych do naśladowania.

Nauczmy się Druhowie pokonywać przeciwności, zdobądźmy żelazną wytrwałość i silną wolę, a wówczas będziemy mogli z dumą, podobnie jak nasi bracia z Biskupic wykazać się pięknymi czynami!

Jakie fotografje zamieszczamy chętnie w Młodym Hufcu?

Jeżeli Stowarzyszenie nadeśle do Związku fotografje, to chciałoby ją widzieć zamieszczoną już w najbliższym numerze Młodego Hufca. Tymczasem nieraz muszę się porządnie nabiedzić zanim jedną porządną wybiorę.

Przeważnie otrzymujemy fotografje mało wyraźne, z których wielkiej pociechy nie mamy, gdyż nie nadają się zupełnie do zamieszczenia w gazecie.

Czyli wniosek pierwszy: **fotografja musi być wyraźna,** a bo mówiąc językiem fotografów **ostra,** bez jakichkolwiek plam i uszkodzeń.

Większość fotografij przedstawia grupę druhów, siedzących czy też stojących, specjalnie ustawionych do fotografji. Fotografja taka jest piękną pamiątką; dla nas niema ona jednak większego znaczenia. My chcielibyśmy widzieć druhów przy pracy w Stowarzyszeniu, a więc podczas zawodów, ćwiczeń, wycieczek, pochodów, uroczystości albo w ognisku - przy obchodzie gwiazdkowym, podczas konkursu gier, w czytelni itp.

Czyli - jednem słowem - chodzi nam **o fotografje z życia Stowarzyszeń.**

Są to dwa warunki, jakim fotografja winna odpowiadać. Zrozumiałą rzeczą jest, że nie można wszystkich fotografij zamieścić w jednym numerze, a każdy czekać winien cierpliwie swej kolejności.

Pozatem Związek może naprzykład, z powodu niezapłacenia składki - nieabonowania dla wszystkich druhów Młodego Hufca lub jeszcze innych powodów nie zamieścić tej lub innej fotografji.

Sądzimy, że wkrótce otrzymamy liczne fotografje ze Święta Młodzieży lub inne odpowiadające warunkom wyżej podanym. **Fotograf**

Moje dwa dni radosne.

Witajcie Kochani Druhowie, a moi Przyjaciele zacni!

Tak wiele mam w sobie radości, tak mi wesoło na duszy, że nie sposób byłoby opisać! A każdego z Was radbym ucałować i wyściskać tak, ażeby mu że bra trzeszczały! Hej, bo też ani się pewnie domyślacie, co mnie za uciecha spotkała, jakie szczęście. Myślę sobie, że Was to trochę zaciekawi, więc już piszę, co to takiego było.

Bo to widzicie, 17 listopada było św. Grzegorza Cudotwórcy, niby mojego Patrona. Cóż, przecież co roku dzień ten przychodził, ale powiadam Wam rzetelnie, że nigdy jeszcze tyle honorów mnie nie spotkało. Gdym po mszy św., którą wysłuchałem na moją intencję, przyszedł do Związku, jak zwykle, z listami, czekała mnie już niespodzianka. Zważcie sobie, że mnie, marnemu Grzesiowi wszyscy zaraz winszowali, nawet sam Ksiądz Sekretarz Generalny, który mi ofiarował śliczną książkę.

I myślicie, że to koniec mej radości? Gdzie tam! Ledwiem się opamiętał z tych honorów, które się na mnie waliły, a już woła mnie p. Sekretarz, Mazurkiewicz, i daje mi do rąk paczkę listów i powiada: To wszystko dla Ciebie Grzesiu. Widzę, że Twoi przyjaciele pamiętali o Twoich imieninach.

No, powiadam Wam, jakby mnie kto w łeb obuchem wyrżnął, gdym to usłyszał! Jakto, więc do mnie, Grzesia, piszą druhowie z powinszowaniami?... Myślałem, że ryknę w cały głos i łzami się zaleję z radości.

Alem się wstrzymał, schwyciłem te listy i poszedłem sobie w kącik i czytałem jeden za drugim.

Boże, jacy Wy wszyscy dobrzy jesteście dla mnie! I żeby za co! Ale przecież ja dla Was nic nie zrobiłem, przecie jestem tylko druhem, któregoście zrobili swoim przyjacielem. I naraz taki mnie honor od Was spotyka, że aż własnym oczom wierzyć mi się nie chciało.

Jakże ja Was mam nie kochać, nie wspominać z wdzięcznością? Już teraz chyba dałbym się za Was porąbać w kawałki, jakby przyszła tego potrzeba!

I czego też w tych powinszowaniach niema? I zdrowia, humoru, sto lat życia i nowego ubrania na gwiazdkę i tyle, tyle innych rzeczy pięknych w nich wypisano, że gdybym chciał je tu wymienić wszystkie, to z pewnością by mi panowie redaktory połowę wyrzucili. Od tych wszystkich wielkich niespodzianek, tak mi się w głowie zamąciło, żem chodził jak pijany. I wstyd mi się przyznać przed Wami, że chwilami to niebardzo wiedziałem co robię. Więc naprzykład polecił mi p. komendant nalać atramentu do kałamarza, to ja jak niemądry, zamiast do kałamarza, zacząłem lać atrament do szklanki, co stała na biurku.

No, ale dosyć o tych imieninach, za to Wam powiem o drugiej, wielkiej radości, która mnie spotkała. Było to w nasze Święto Młodzieży, dzień ten pamiętać będę pewnie do końca życia.

Bo to widzicie, zdawało mi się, zawsze, że ja dokumentnie wiem, poco należę do naszego Stowarzyszenia, co też z tego należenia mam za korzyść. A tu tymczasem właśnie w nasze Święto Młodzieży tak mi się dopiero w głowie rozjaśniło, jakby mi kto latarnie od samochodu do niej włożył. I wtedy, gdyśmy byli wszyscy razem w kościele, gdym słuchał słów Bożych, które do nas wygłosił Ks. Kanonik Dymek, wtedy poczułem, jakie to wielkie dla nas szczęście, że możemy należeć do naszych Stowarzyszeń Młodzieży, gdzie przecież tyle dobrego się uczymy, gdzie, jak to później pięknie powiedział na Akademji Ks. Prymas, sposobimy się na prawych i dzielnych Polaków i katolików.

Utwierdziłem się w tych moich myślach, gdym raz zajrzał do teki p. sekretarza Mazurkiewicza, w której zbiera sobie sprawozdania ze Święta Młodzieży. Hej druhy! Powiadam Wam rzetelnie, że

jeszcze tak ładnych opisów nie czytałem jak żyję! To też zacząłem czytać jeden po drugim, że o świecie Bożym zapomniałem. I tak sobie w duchu mówiłem, że też te nasze druhy tak ślicznie piszą o naszem święcie i Stowarzyszeniach, jak jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się czytać. Nie udało mi się wszystkich przejrzeć (a było ich ze sto, albo i więcej), bo przyszedł p. Sekretarz i pyta: „A czego tam Grzesiu szukasz“? Trochę mi się głupio zrobiło, więc tylko przeprosiłem p. sekretarza, że bez pozwolenia tak sobie na jego biurku gospodarzyłem. Cóż, chciałbym Wam jeszcze opisać coś niecoś o naszym Święcie, jak ono się odbyło, ale z pewnością potem panowie redaktorzy zapytaliby mnie: „Cóżeś ty Grzesiu, na głowę upadł (po naszemu to znaczy, czyś się z głupim widział), że sobie wyobrażasz, że my ci to wszystko wydrukujemy. Więc tylko powiem Wam, że był pochód wielki, chyba na kilometr, grały 3 orkiestry tak, że pół Poznania leciało nas oglądać.

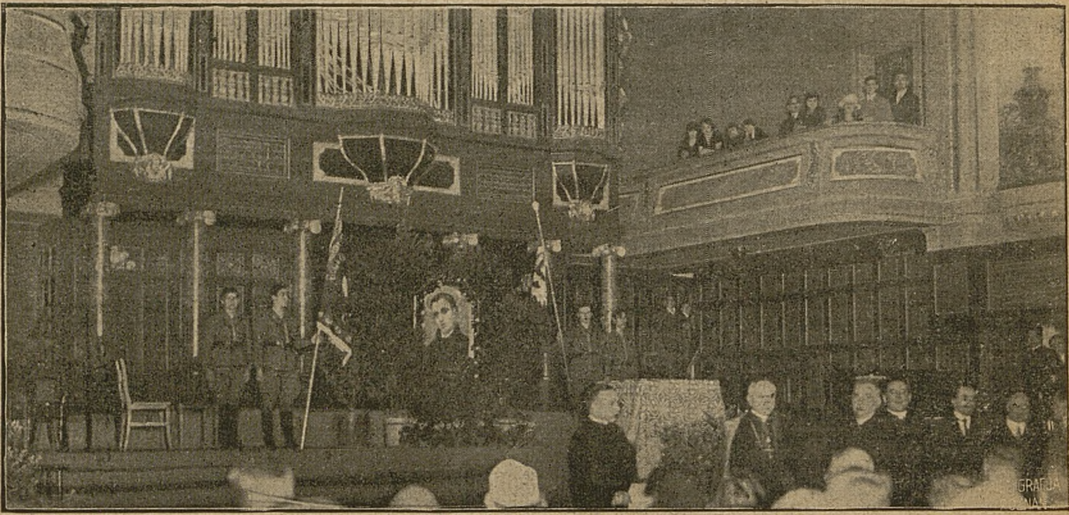
Z naszego Stowarzyszenia stawili się wszyscy, za to z jednego, to za sztandarem wlokło się tylko coś siedmiu czy nawet pięciu, jak jakie rozbitki! Powiadam Wam, czysty kintop był z takiej ogromności. Żałuję, że nie mogłem się dowiedzieć, co to było za Stowarzyszenie, bobym Wam napisał.

Akademja, to znaczy uroczysta wieczornica, była taka śliczna, że ojciec mój to tak klaskał ciągle, że aż inni goście, co rąk nie żałowali (a było ich przeszło dwa tysiące) raz po raz się oglądali, a siostra moja, Weronka, na to aż nosem chlipała, miała łzy w oczach, tylko się nie chciała do nich przyznać; ale skądżeby się tam same wzięły po próżnicy?

Antoś Talarek powiedział mi wczoraj, że chciałby, aby nam się tak zlot udał w przyszłym roku, jak Święto Młodzieży. Nie bój się Antoś — będzie jeszcze ładniej. Tylko sobie przedstaw, jak to ślicznie będzie wyglądało, gdy tak ze dem i więcej tysięcy druhów będzie maszerować, albo obradować gdzie w jakiej największej sali w Poznaniu!

Mówię Wam rzetelnie, że aż mi serce mocniej bije, jak myślę, że Was wszystkich będę widział już niedługo, bo za pół roku! Hej druhy, szykujcie się, bo Hto będzie wielkie nasze Święto, jakiego nikt z nas nie oglądał!

Tylko sobie pamiętajcie, że każdy musi być w czapce związkowej, wszystkie Stowarzyszenia ze sztandarami, a może



Akademję, która odbyła się w dniu Święta Młodzieży, w Auli Uniwersytetu Poznańskiego zaszczycili swą obecnością przedstawiciele wszystkich władz. Mianowicie: J. Em. Ks. Prymas, wicewojewoda poznański p. Nikodemowicz, gen. Józef Haller, gen. Dzierżanowski, Dowódca O. K. VII., J. M. Rektor Uniwersytetu dr. Grochmalicki, starosta krajowy p. L. Begale i i, których widzimy na ilustracji.

nawet ze swojemi orkiestrami przyjedziecie?

Moi złoci i kochani, tylko sobie już od dzisiaj zacznijcie wszystko szykować, a co najważniejsze — to pieniądze na te czapki i mundurki. Widzicie, Antek Talarek, to już 3 złote i 80 groszy zaoszczędził, Janek Naglik z Rawicza 2 zł, Szymek Staszewski z Bylic 3,10 zł, Władek Michler ze Skorzęcina ma już w kasie oszczędności 4 złote i 60 groszy! Ja, nie chwaląc się, odłożyłem też 3,95 zł, więc lada dzień będę miał cztery!

No, a jak tam u Was? Ilu już zaczęło robić oszczędności na zlot? Ks. Sekretarz Generalny kiedyś powiedział mi, że bardzo cieszy się z tego, że my sobie oszczędności robimy i kazał sobie przed gwiazdkę przedstawić spis, kto z nas i ile już zaoszczędził. Więc chłopaki — nie zawstydźcie mnie!

O zgrozo, odwróciłem kartkę i dopiero się spostrzegł, ile to już papieru zasmarowałem. Pewnikiem mi połowę wykreślą! A tu jeszcze chciałem przecież Wam wszystkim życzyć serdecznie, przy sposobności, świąt Bożego Narodzenia. Niech wszystkim chłopakom z Waszej miejscowości otworzą się oczy, aby nareszcie zrozumieli, że w naszem Stowarzyszeiu dla nich miejsce. No to się postarajcie, o to, by zrozumieli, — zgoda?

A teraz to Was ściskam i całuję

Wasz **Grześ**.

Co nam piszą Druhowie.

Zadziwia nas na prawdę swoją pracą **SMP w Lesznie**, to też zasługują na to, aby im trochę więcej miejsca poświęcić. Na czele zarządu stoi dh. Papierz, który obchodził w tym roku piątą rocznicę pracy na stanowisku prezesa. Wdzięczni druhowie mianowali go za zasługi poniesione około rozwoju Stowarzyszenia członkiem honorowym i wręczyli mu dyplom na uroczystem zebraniu. Dotkliwie odczuło też Stowarzyszenie stratę wice — prezesa dh Przybylskiego, który został prezesem okręgowym.

W Stowarzyszeniu szczególnie ważnym objawem życia organizacyjnego i rozwoju są cztery kółka. Trudno rozstrzygnąć, które się więcej zaznacza w pracy. Najlepiej postawione jest kółko oświatowe, które urządziło wieczornicę ku czci Henryka Sienkiewicza, a ostatnio uroczyście obchodziło pamięć Kraszewskiego, Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego. Ten ostatni obchód wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że zabrakło miejsca na sali. Obfity program wykonano tak doskonale, że wszyscy opuszczali wieczornicę z pełnem zadowoleniem. Jest to najlepszy dowód, że kółko oświatowe w dobrym kierunku pracuje. Dochód dość duży przeznaczono na kółko muzyczne i na czytelnie czasopism, którą Stowarzyszenie otwiera dla wszystkich towarzystw w Lesznie. W ten sposób też może zdobyć sobie Stowarzyszenie uznanie dla swojej pracy i poparcie. Jak wiele mamy jeszcze Stowarzyszeń, które nawet dla swoich członków nie dały ani książek ani czasopism. Może ten piękny przykład pobudzi inne S.M.P. do założenia biblioteki lub czytelni.

Taką samą zewnętrzną działalnością może szczycić się kółko muzyczne, które dostarcza wszystkim miejscowym towarzystwom i bractwom taniej i dobrze zgranej orkiestry. Bez niej toby się żadna zabawa w mieście nie udała. Kółko udziela też bezpłatnie lekcyj skrzypiec swoim członkom. Takie pojęcie pracy to jest najlepsza propaganda dla Stowarzyszenia. Nie mniejsze zasługi mają kółka śpiewackie i sportowe. W najbliższym czasie powstaną jeszcze dwa nowe kółka — techniczne i abstynenckie. Że też wystarczy im członków dla tych innych kółek. Widocznie tam każdy współpracuje. Nie możemy jeszcze pominąć oddziału młodszych i oddziału piłki nożnej. Druhowie poza swoją pracą zawodową żyją prawie wyłącznie Stowarzyszeniem. Ono im wypełnia wieczory i daje zadowolenie, które zawsze w dobrym uczynku się znajdzie.

SMP. Jastrzębnie



Oto gromada druhów z jastrzębnickiego Stowarzyszenia. Na przedzie widnieją potężne trąby, bęben i inne instrumenty. Gdy nasi druhowie zagrają to aż szyby drżą i ziemia się trzęsie!

W smutek oblekło się **SMP w Buku** (okręg opalenicki) po ustąpieniu nieocenionego jego ks patrona Zimocha. W jego miejsce przybył ks. Waraczewski, który z niemniejszem poświęceniem dokończy rozpoczętego przez swego poprzednika tworzenia Patronatu. Stowarzyszenie w ostatnim czasie urządziło znowu kilka wycieczek. Szczególnie ciekawą była wycieczka wo-

zami do klasztoru w Woźnikach i dłuższa — dwudniowa do Kórnika. Druhowie przebyli pieszo około 60 km. i bardzo gościnnie byli podejmowani przez SMP w Kórniku i p hr. Zamojską, która im wydała obiad w zamku. W ostatnim czasie zaniedbało nieco ćwiczenia fizyczne, skutkiem czego też projektowany Dzień sportowy połączony z propagandą musiał być odłożony do przyszłego roku. Szkoda wielka. Miejmy jednak nadzieję, że w przyszłym roku za to tem lepiej wypadnie.

Takie Święto sportowe udało się doskonale w **SMP Czerlejno** (okręg średzki), urządzony przy współudziale SMP w Węgierskiem i Kłonach dnia 25. IX. 27. Na boisku zebrało się dużo publiczności, która podziwiała sprawnie wykonaną musztrę oraz ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne. Nagrody wyznaczone do wszystkich zawodów, zakupione były z pieniędzy zebranych wśród parafjan.

SMP w Łobzowcu (okręg Jarociński) nabrało nowej otuchy do pracy, odkąd objął patronat ks. prob. Klóskowski z Góry. Stowarzyszenie poniosło stratę, bo kilku druhów odeszło do wojska, jednakże z pewnością w najbliższym czasie zastąpią ich nowymi.

Bardzo energicznie pracuje zarząd **SMP w Łukowie** (okręg wągrowiecki). Ostatnio wykluczyli kilku członków, którzy siali niezgodę w Stowarzyszeniu. Wszyscy posiadają czapki i tak są z tego dumni, że mogą pisać: „aż się serce śmieje, gdy w niedzielę wyjdziemy na ćwiczenia p. w." Referaty na zebraniach wygłaszają po największej części druhowie sami, a tematy ich są bardzo ciekawe, jak np. „Kochaj życie — bądź dzielny", „Oświata", „Młodzież wiejska", „Idea bohaterska i miłości Ojczyzny w młodzieży polskiej" i t. p. Stowarzyszenie liczy teraz 22 członków.

O pierwszeństwo w Związku walczyć chce **SMP w Skalmierzycach** (okręg ostrowski) pod troskliwą opieką patrona p. Kucharskiego, i kierownictwem prezesa dh. Kowalskiego. Stowarzyszenie liczy 66 członków, a liczba ta stale się zwiększa. Podzieleni są na 4 zastępy, a oprócz tego pracują jeszcze w kółkach: eucharystycznem i oświatowem. Na zebraniach wygłaszają członkowie bardzo ciekawe referaty jak np. „Juljusz Słowacki", „O Konstytucji", „Pilnie i porządnie", „O karciarstwie" i i. Każde zebranie urozmaicone jest pięknemi deklamacjami przygotowanemi przez Kółko oświatowe. Bibljoteka liczy 140 tomów, pięknie oprawionych. Urządzono wycieczkę, celem zwiedzenia miasta Kalisza. Proszą, byśmy napisali, że ostatnio zwiedził Stowarzyszenie referent Związku p. Sobkowiak, który wygłosił wykład: „SMP - jako organizacja katolicka i wychowawcza". Na zebraniu tem obecni byli wszyscy członkowie patronatu, wszyscy członkowie Stowarzyszenia oraz dużo młodzieży niezorganizowanej jeszcze. Ognisko nie mogło prawie zmieścić wszystkich. W podziękowaniu za wizytację wznoszono pod koniec zebrania okrzyki na cześć sekretarza generalnego X. Jarosza i całego Związku.

„Działalność swą w jesieni opisuje **SMP w Śliwnie** (okręg opalenicki). Ćwiczenia fizyczne odbywają się 2 razy tygodniowo a co ważniejsze, nie braknie na nich ani jednego druha. To też w przyszłym roku będą groźnymi przeciwnikami na zawodach związkowych Odbyli wycieczkę do Pniew i do Lwówka, gdzie ich przyjmowało tamtejsze SMP.

SMP w Gutowie Wielkiem (okręg wrzesiński istnieje zaledwie 3 miesiące, a już liczba członków wzrosła z 17 na 27. Młodzież ich wioski uważa sobie za wielki zaszczyt należeć do Stowarzyszenia. Wyjednali sobie to uznanie pilną pracą i dziarskim wyglądem. Bo wszyscy mają czapki związkowe.

SMP w Jarogniewicach (okręg kościański) liczy 27 członków którzy dzielnie pracują i starają się o dobry rozwój swego Stowarzyszenia. Ćwiczenia fizyczne odbywają się raz w tygodniu. Jedno z najmłodszych **SMP w Gołańczy** (okręg wągrowiecki) wybija się pilną i wszechstronną pracą oraz zrozumieniem celu. Dla bliższ go życia się urządzili wycieczkę do Czeszewa pod kierownictwem ks. patrona Golskiego. Wesoło siż bawili, gościnnie przyjmowani przez właściciela tamtejszej majętności p. Sołtysińskiego.

SMP w Ryszewie (okręg żniński) żali się na brak poparcia ze strony obywatelstwa miejscowego. Mimo to nie zrażają się trudnościami i dość dobrze prowadzą pracę. Na zawodach Powiatowego Komitetu PW i WF w Żninie, uzyskali dyplom uznania,

Z wielkiem smutkiem żegnało swego patrona ks Dymarskiego **SMP w Krobi** (okręg leszczyński). Stowarzyszenie liczy obecnie 60 członków. Lecz podobno jest między nimi kilku, którzy nietylko, że nic nie zdziałali dla Stowarzyszenia ale wprost szkodzą w pracy Radzimy pozbyć się ich ze Stowarzyszenia.

SMP w Łuszczanowie (okręg jarociński) odbyło dnia 21 VIII br. uroczyste poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie odbyła sie defilada wszystkiah Stowarzyszeń oraz uroszyste zebranie w szkole. Po południu przy pięknej pogodzie urządzono zabawę latową urozmaicona ćwiczeniami gimnastycznemi. Brali udział w manewrach pod Lesznem.

Przyjaciel.

Co słychać w okręgach?

Do wszystkich Stowarzyszeń Okręgu szamotulskiego

Na posiedzeniu Rady Okręgowej w dniu 6 listopada wybrano nowy zarząd okręgowy, w skład którego wchodzą: prezes - Kierończyk Franciszek - Szamotuły, naczelnik - Helak Stanisław-Chrzypsko, sekretarz - Lis Stefan Otorowo, zastępca - Stochaj Stanisław - Wrzeszczyzna.

Wyboru skarbnika okręgowego nie dokonano z powodu braku odpowiedniego kandydata. Funkcję tę spełnia na razie prezes okręgowy dh. Kierończyk.

1. Dalej uchwaliła Rada Okręgowa, by Stowarzyszenia w miesiącu styczniu przedłożyły sprawozdania ze swej działalności za rok ubiegły. Dawniejszą uchwałę, o nadsyłaniu sprawozdań miesięcznych uchylono.

2. Stowarzyszenia: Międzychód, Lutom, Psarskie, Otorowo i Chojno wzywa się do zapłacenia najpóźniej do 15 grudnia 1927 sumy 15 zł na pokrycie kosztów zlotu. Po tym terminie okręg ściągnie powyższą kwotę przez zaliczkę pocztową. Jeżeli Stowarzyszenie zaliczki nie wykupi, zarząd okręgowy zawiadomi o tem Związek, by ukarał niesumienne Stowarzyszenia.

3. Stowarzyszenia, które nie zapłaciły składki okręgowej za rok 1927 winny ją uregulować również najpóźniej do 15 grudnia.

4. We wszystkich sprawach, dotyczących okręgu należy zwracać się do prezesa, dh. Kierończyka. Szamotuły, ul, Nowowiejska 9.

Gotów!

(—) Kierończyk
prezes okręgowy

Lis (—)
sekretarz okręgowy

STRASZNA KATASTROFA NA MORZU

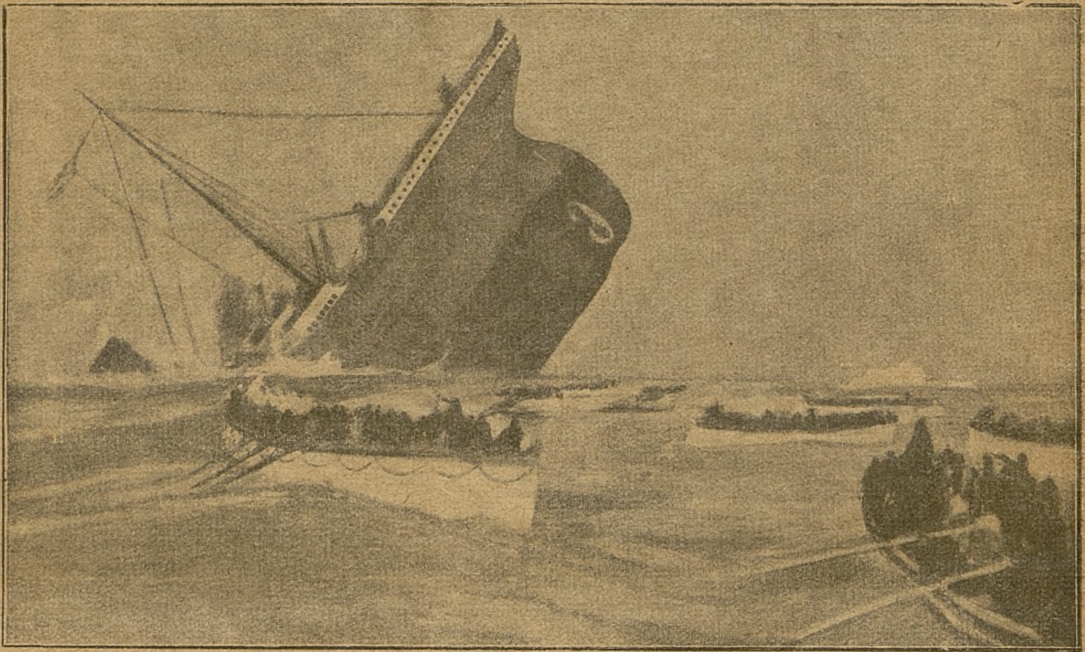
Przed kilkoma tygodniami po całym świecie rozniosły telegrafy okropną wiadomość, że wielki okręt włoski „Księżniczka Mafalda“, wiozący półtora tysiąca pasażerów, zatonął na oceanie!

W kilka dni potem nadeszły wstrząsające opisy tej strasznej katastrofy. Jak opowiadają naoczni świadkowie, „Księżniczka Mafalda“ w dniu katastrofy z całą siłą pary pruła fale oceanu, mijając wybrzeża Brazylji. Pasażerowie, nie przeczuwając nic złego, w najlepsze bawili się przy dźwiękach okrętowej orkiestry, bądź też pomęczeni podzwrotnikowym upałem (w okolicach podzwrotnikowych jest najbardziej gorąco) odpoczywali na leżankach, chłodząc się zimnymi napojami, i z niecierpliwością liczyli godziny, które ich jeszcze oddzielały od końca podróży. Nagle, około godziny piątej po południu, olbrzymi gmach okrętu gwałtownie zachwiał się, stanął, śruby okrętowe przeraźliwie zgrzytnęły i rozległ się straszliwy huk. Powstała panika nie do opisania. Wszyscy w tej krótkiej chwili zrozumieli, że stała się rzecz nieprzewidziana, stała się katastrofa, okręt tonie! Ciż sami ludzie, którzy jeszcze przed kilkoma minutami bawili się i zajęci byli tylko jedną myślą, jakby najprzyjemniej spędzić czas, w kilka sekund później, oblani potem śmiertelnym, myślą tylko o tem, jakby uratować życie. Rozgrywają się na pokładzie okrętu sceny straszne. Pasażerowie biegają w panicznym popłochu starając się dopaść łodzi ratunkowych. O każde miejsce w łodzi toczy się walka. Wszyscy chcą pierwsi zająć miejsce. W tej tragicznej chwili nie straciła głowy tylko załoga statku, nie opuszcza mostu kapitańskiego komendant okrętu, lecz z całym spokojem wydaje załodze rozkazy, ażeby pilnowała łodzi ratunkowych, każe orkiestrze grać rzeczy wesołe, ażeby pasażerów choćby na chwilę uspokoić.

W międzyczasie dzielny telegrafista Mafaldy na wszystkie strony świata wysyła telegramy, wzywające ratunku. Niebawem kilka w pobliżu znajdujących się statków po-

spieszyło tonącemu okrętowi na pomoc. Niestety o ratowaniu „Księżniczki Mafaldy", która z każdą minutą już co raz bardziej pogrążała się w głębiach oceanu, mowy być nie mogło, trzeba było myśleć jedynie o ratowaniu ludzi. Pasażerowie „Mafaldy", których załoga zdołała jako tako od łodzi ratunkowych powstrzymać, zobaczywszy zbliżające się na pomoc okręty, przemocą wdzierają się do łodzi. Dwie łodzie wywróciły się, ponieważ były przepełnione i za bardzo obciążone. Niektórzy pasażerowie, nie mogąc dostać się do łodzi, rzucali się w morze, znajdując niechybną śmierć w paszczach żarłocznych rekinów, które się pojawiły przy tonącym okręcie i czyhały na ofiary katastrofy.

Dzięki sprężystej akcji ratowniczej, większość pasażerów zdołano uratować. O godzinie 9,40 wieczorem „Księżniczka Mafalda" przewróciła się nagle niemal, do góry dnem i zatonęła w kilku sekundach. Zatonęła również bohaterska załoga okrętu, która zapominając o sobie, do ostatniej chwili trwała na posterunku, ogarnięta jedynie myślą ratowania pasażerów.



„Księżniczka Mafalda". Zac hwilę z pięknego i potężnego statku nic już nie zostanie, jak tylko szczątki na dnie morza. Biednych rozbitków unoszą łodzie ratownicze, by przenieść na inne okręty, które przybyły na ratunek.

Czy wiecie, że...

Kraków jest miastem wojewódzkiem.

Liczy 187 000 mieszkańców. Posiada 3 wyższe uczelnie: Uniwersytet Jagielloński, Akademję Górniczą oraz Akademję Sztuk Pięknych.

Odległość z Krakowa do Gdańska z biegiem Wisły wynosi 863 klm. Odległość zaś Krakowa od Warszawy koleją żelazną — 364 klm., od Poznania 412 klm., od Lwowa 343 klm.

Pociąg pospieszny z Krakowa do Warszawy jedzie 8 godzin 20 minut. Samolotem zaś tę samą podróż odbywa się w dwu godzinach.

CO CZYTAĆ?

Alfred O' Rahilly — Ukryty bohater. Śliczne i wzruszające opowiadanie z przeżyć kapłana na polach bitwy podczas ostatniej wojny światowej. Jezuita O. Doyle, którego pełne poświęcenia i bohaterstwa czyny książka ta opisuje, do ostatniej chwili życia pełnił swoje obowiązki kapłańskie wśród huku granatów, by wreszcie zginąć od pocisku niemieckiego.

Sienkiewicz Henryk — W pustyni i puszczy. Jednym tchem prawie czyta się tę piękną opowieść o bohaterskich czynach chłopca Stasia Tarkowskiego, który w bezludnej pustyni afrykańskiej daje sobie sam radę z dzikimi ludźmi, zwierzętami i zadziwia swoją odwagą nieustraszoną. Każdy książkę tę musi znać, a przynajmniej winna ona być w każdej bibljotece.

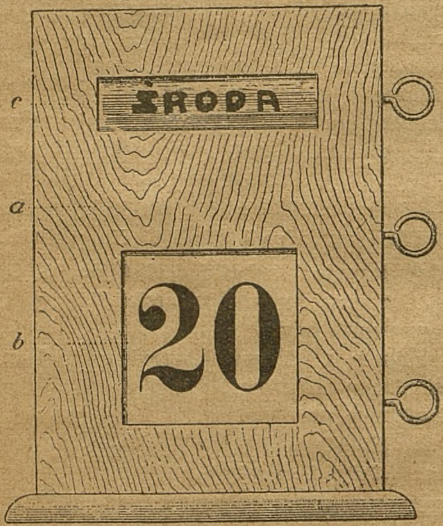
Domańska — Histerja żółtej ciżemki. Powieść ta opisuje życie w dawnym Krakowie, a szczególnie w pracowni rzeźbiarza Wita Stwosza, przytem daje piękne opowiadanie o chłopcu, który uczył się sztuki rzeźbiarskiej. Kto chce wiedzieć, jakie dawniej przodkowie nasi wiedli życie, powinien ją przeczytać.

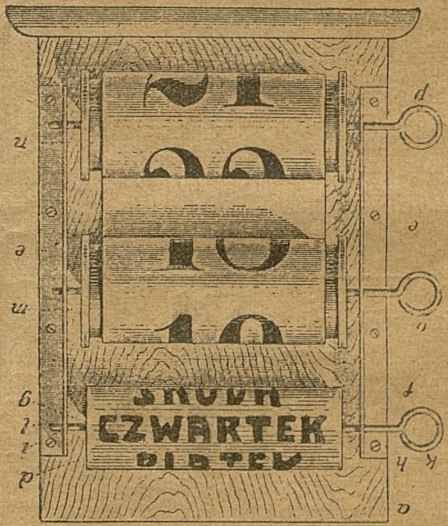
Wszystkie książki dostarcza składnica związkowa, po cenach księgarskich.

Na wieczory zimowe

Roboty ręczne.

Nastała już zima, a z nią owe długie, nudne wieczory, które niewiadomo czem zapełnić sobie. Do czytania niezawsze się jest usposobionym. Pozostaje więc jeszcze inne zajęcie — roboty ręczne, czy to z papieru,





tektury, drzewa, blachy, druku itp. materjałów. Z łatwością można często wykonać samemu różne drobiazgi pożyteczne w codziennym użytku. Obok tych korzyści roboty ręczne dają wiele zadowolenia. O ile milszą i droższą będzie np. pamiątka czy podarek komuś ofiarowany, jeśli to będzie praca własnych rąk.

Na początek radzimy Druhom wykonać kalendarz wieczny, który z pewnością przyda się na nowy rok w ognisku Stowarzyszenia, może być piękną jego ozdobą.

Wykonanie wiecznego kalendarza nie jest wcale trudne, a dla ułatwienia podajemy rysunki. Wycinamy z drzewa piłeczkowego deseczkę a (rys. 1 przedstawia rzecz w naturalnej wielkości, podobnie jak i rys. 2) i w niej dwa wycięcia b c na dnie i daty. Następnie bierzemy wałek drewniany d rys. 2 i naklejamy na jego powierzchni nazwy dni tygodnia. Nazwy te możemy wyciąć sobie z kartkowego kalendarza. Potem wyginamy

pod kątem prostym dwie blaszki c, wiercimy w nich we wskazanych na rys. 2 miejscach po trzy otwory na śrubki i przykręcamy je do deseczki a. Zapomocą osi 1 i osi z uszkiem K, które wbijamy z boku w wałek, będzie się ten ostatni obracał poza wyciągiem c. Pozatem wystaramy się o dwie rolki (wałki), które służą w fotografji do nawijania filmów; dostaniemy je w handlu materjałami fotograficznemi, albo ostatecznie można użyć szpulki od nici. Wałki (n i m) umocowujemy podobnie jak i wałek d zapomocą sztyftów i osiek z uszkami o p pomiędzy blaszkami. Na obie te rolki nawijamy odpowiednio długi szeroki pasek mocnego papieru i naklejamy na nim cyfry też wycięte z kalendarza kartkowego lub sami ładnie je rysujemy, jeżeli to potrafimy. Cyfr tych musi być 31, to jest od 1 do 31. Jeden koniec paska przyklejamy do wałka **m**, nawijamy go, nakręcając na ten wałek zapomocą uszka **o**, a potem przyklejamy w drugi koniec do wałka **n**. Kręcąc za K, spowodujemy przesuwanie nazw dni, zaś kręcąc za **o** przesuwanie dat dni w miesiącu.

Gdy dojdziemy do cyfry 31, musimy kręcić wałki odwrotnie zapomocą uszka **p**.

Spróbujcie Druhowie — będziecie mieć miłą i pożyteczną rozrywkę. Ciekawi też jesteśmy, kto pierwszy taki kalendarz sobie zrobi.

— **Majster.** —

ROZRYWKI

pod Redakcją Komara.

KONKURS DLA WYTRWAŁYCH

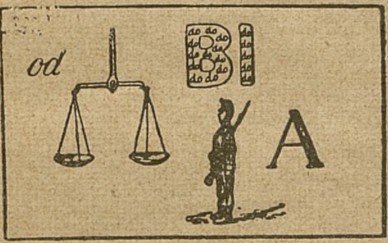
W tym i następnym numerze naszego pisma umieścimy po 4 zadania konkursowe.

Nagrody wylosują ci druhowie, którzy wezmą udział w całym konkursie, a więc rozwiążą wszystkie 8 zadań.

Każdemu szczęście może się uśmiechnąć. Trzeba tylko pilności i wytrwałości.

I.

Rebus.



II.

Zagadki.

Wzięta z lasu, na niej świeczki,
Pod świeczkami zabaweczki.
Grzeczne dziatki ją dostają,
Wielką też z niej radość mają.

III.

Jeden z Druhów spłatał nam figla. Przysłał zadania w tajnej mowie napisane. Kto powie, co on chce i na czem polega jego mowa?

1. Jamakama, pramacama, tamakamą, płąmącama.
2. Ktomo pomod kimim domołkimi komopiemie samam w niemie wpamadáma.
3. Namatumurama wimilkama domo lamasumu ciąmągniemie.

IV.

— Strzelasz do drzewa, na którym siedzi 10 wróbli; trzy z nich spadły. Ile pozostało?

Rozwiązania trzeba nadesłać do 18. XII. br. Jako nagrody w konkursie dla wytrwałych przeznaczamy:

1. **Książka p. t. „Przygody młodego żeglarza".**
2. **Książka p. t. „Skarby wulkanu".**
3. **Książka p. t. „Szpieg".**
4. **Gra: „Szachy".**
5. **Gra: „Żaby i muchy".**

Rozwiązanie zadań z nr. 11.

Jak też to trzeba ciągle tych naszych Druhów pchać i dodawać im bodźca do pracy. Sami to do niczego się nie zabiorą. Oto przykład: Był konkurs. W szlachetnej walce starały się Stowarzyszenia wzajemnie jedno drugie pobić. Każdy Druh starał się jak mógł, swoją cząstką, swojem rozwiązaniem do ogólnego zwycięstwa przyłożyć. Zwyciężyli najgorliwsi, najzawziętsi i otrzymali piękne nagrody. Przypuszczaliśmy, że będziemy z nich mieli stałych miłośników i współpracowników naszego działu. Nagle jednak umilkli. — Wielka liczba tych „tęgich głów" już się nie odezwała. Czyżby już dość mieli zaszczytu? Niech się strzegą, bo „tęgie" ich głowy w lenistwie mogą zgnuśnieć wnet, zgasnąć może ich chwała. Za to pozostali wcale nieźle się spisali — oto wyniki:

1. Zagadka oznacza — cień, co włóczy się wszędzie za człowiekiem.

2. W krzyżówce mamy wyrazy: 1. Gotów. 2. Macocha. 3. Lis. 4. Faja. 5. Bem. 6. Ola. 7. Tor. 8. Galicja. 9. Malta. 10. Haller. 11. Alarm.

Przy ostatnich dwu wyrazach zaszedł błąd drukarski. Wszyscy jednak domyślili się, o co chodzi i nikomu to nie sprawiło szczególnych trudności.

Nie tak łatwo jednak poszło z trzeciem zadaniem. Ile rozwiązań, tyle prawie różnych odpowiedzi. Dobry wynik winien brzmieć: Mały Jaś miał 49 żołnierzy, bo bierze się najmniejszą liczbę, która się da bez reszty podzielić tylko przez 7, natomiast dzielona przez 2, 3, 4, 5 i 6 daje zawsze resztę. Inni podawali liczby 301, 721, 2401 itp. Uważamy je także jako dobre. Źle natomiast jest: 21, bo liczba ta dzieli się przecież przez 3 bez reszty.

Zupełnie dobrze odgadło tylko 6 druhów.

Przy wspólnej pomocy wszystkich Druhów odczytaliśmy zniszczony list, jak następuje: „Dnia 13 listopada obchodzimy w naszem Stowarzyszeniu Święto Młodzieży ku czci naszego patrona św. Stanisława Kostki".

Dobrze rozwiązali zadania Druhowie:

Z SMP — Ostrów 1. F. Rutecki. 2. Cz. Wasilewski. 3. St. Kaczkowski. 4. E. Łebski. 5. B. Kujawski. — **z SMP Września** 6. H. Łapiński. 7. W. Banaszak. 8. F. Koza. 9. St. Łąg. — **z SMP Odolanów** 10. W. Szorski. 11. W. Ratajski. 12. E. Duczmal. — **z SMP Pobiedziska** 13. E. Palmowski. 14. J. Piechowiak. 15. W. Palmowski. 16. T. Radliński. 17. St. Przybylski. — **z SMP Kobylin** 18. J. Domaszewski. 19. J. Chudy. 20. St. Kwiatkowski. 21. B. Wagner. 22. R. Wagner. 23. I. Kwiatkiewicz. 24. B. Bałoniak. 25. L. Rauchut. — **z SMP Poznań—Orzeł** 26. L. Górny. 27. A. Klink. 28. M. Hertmanowski. — **z SMP Palędzie Kościelne** 29. W. Mendowski. 30. J. Jabłoński. 31. H. Kabza. — **z SMP Łysinin** 32. Pośpiech. 33. St. Kubiak. — **z SMP Czarnków** 34. R. Palinkiewicz. 35. R. Kłos. — **z SMP Buk** 36. Aleksy. 37. M. Sobkowiak. 38. J. Falbierski. — **z SMP Krotoszyn** 39. H. Jastrowicz. 40. St. Marciszewski. — **z SMP Skalmierzyce** 41. L. Kaplicki. 42. F. Kaczmarek. — **z SMP Wągrowiec** 43. K. Maciejewski. 44. St. Wojnecki. — **z SMP Łukowo** 45. M. Szulc. 46. J. Przesławski. 47. Synowiec — Kołaczkowice. 48. Grams — Sadki. 49. L. Przybył — Czapury. 50. St. Jankowiak — Sobiałkowo. 51. St. Pruszyński — Lechlin. 52. M. Ignasiak — Poznań, Boże Ciało. 53. A. Wałkowski — Chodzież. 54. A. Skotarek — Ryczywół. 55. W. Chruszczyński — Poznań, Łazarz. 56. Z. Pfeiffer — Poznań, Winiary. 57. Kubala — Rakoniewice. 58. H. Cofta — Rogoźno. 59. J. Horowski — Miałek Wielki. 60. Wł. Daszczyk — Myślniew. 61. A. Wojciński. — Miłosław. 62. K. Wahl — Palędzie Kościelne. 63. E. Mikołajczak — Siedlemin. 64. SMP Potulice (okr. Wągrowiec).

Nagrody wylosowali:

1. dh. **St. Kubiak — Łysinin** — grę towarzyską „Labirynt".
2. dh. **A. Wojciński — Miłosław** — grę towarzyską „Człowieku nie irytuj się".
3. dh. **K. Maciejewski — Wągrowiec** — gry: „Łamigłówka geometryczna" i „Domino".
4. dh. **Grams — Sadki** — książkę: „Zasady życia chrześcijańskiego".
5. dh. **Jan Horowski — Niałek Wielki** — książkę: „Hultaj".

Nagrody prześlemy na ręce zarządu po otrzymaniu poświadczenia, iż druhowie ci płacą składki.

Już czas!

przeprowadzić rewizję kasy!

przypomnij o tem Komisji Rewizyjnej!

Humor

Dobrze zrozumiane.

Felek i Antek przyjechali do miasta. Idąc ulicą spostrzegają w oknie zegarmistrza zegar ścienny z napisem: Idzie 14 dni bez nakręcenia.

— Ojej — powiada Felek — jak długo musi on iść, gdy się go nakręci?

Nauka pływania.

Policjant zastaje pewnego człowieka łowiącego ryby na niedozwolonem miejscu. Woła nań ostro:

— Hej, panie! Czy umie pan czytać? Czy widzi pan tablicę z napisem?

— Taak!

— A pan łowisz mimo to ryby?

— Nie!

— Jakto nie? Trzymasz pan w ręku wędkę!

— Taak!

— U sznurka haczyk!

— Taak!

— U haczyka robak!

— Taak!

— A więc łapiesz pan ryby?

— Nie!

— Cóż pan tedy robisz, do pioruna?

— Uczę robaka pływać.

Chłopski dowcip.

Znakomity pisarz polski, żyjący w 16 wieku, Mikołaj Rej z Nagłowic, przyjechawszy razu pewnego do Łąk, wsi pod Kroszcem w Krakowskiem, spytał napotkanego wieśniaka.

— Kto tę wieś trzyma?

— Ziemia i płoty.

— Kto tu panem?

— Ten, co ma najwięcej pieniędzy.

— A kto tu starszym?

— Jest tu babula, co jej przeszło 100 lat.

— A kto tu najwyższy?

— Lipa ponad kościołem, co ją jegomość widzi.

— Daleko południe?

— Nie szło tędy, miły panie, nie wiem jak daleko być może.

— Widzi mi się chłopie, weźmiesz w gębę!

— Wolę w rękę, jako człowiek.

Wierny sługa.

Pan Kalasanty na flaszce wina napis dał „Trucizna"!

Mimo to w niej ubytek znalazł już nad ranem.

Więc bada służącego: „Niech się mi Jan przyzna!"

Jan na to: „Toć pan pił ją, chcę więc — umrzeć z panem!"

Mądry Franek.

Franek przynosi list na pocztę bez adresu. Urzędnik go pyta czemu adresu nie napisał, a ten powiada.

Bo nie chcę, żeby każdy wiedział, do kogo piszę.

Chłopska filozofja.

— Czemu to, Wojciechu, nie posyłacie dzieciaka do szkoły?

— A dyć nie bez co, jeno bez świnje, co ich niema komu paść.

— Wstydźcie się tak mówić, czy to wam świnia milsza niż dziecko?

— Milsza, nie milsza, ale widzi pan, przez nauki, to człek żyć może, a przez okrasy to nie..

RZECZY CIEKAWE

Jak będzie wyglądał Londyn w roku 2000

Jeden z proroków amerykańskich w następujący sposób maluje obraz przyszłości stolicy Anglji:

Londyn, który obecnie posiada 8 miljonów mieszkańców, będzie liczył 20 miljonów ludności za lat 73. Wszystkie domy prywatne znikną, ustępując miejsca olbrzymim ogrodom, wśród których wznosić się będą tu i ówdzie pomniki tych, którzy na takie odznaczenie zasłużą. Ruch jezdny będzie uregulowany w ten sposób, że każdy rodzaj pojazdów będzie miał wyznaczone osobne drogi. Byc może, że znajdą się nam również chodniki dla pieszych, ale napewno liczne towarzystwa lotnicze będą posiadały tereny do lądowania.

A gdzież przebywać będą mieszkańcy miasta? Naturalnie pod ziemią. Zajmą tam ogromne tereny, urządzone z wszelkim komfortem, odpowiednio wentylowane i oświetlane sztucznem słońcem. Ogrzewanie odbywać się będzie zapomocą studni, sięgających głęboko w ziemię i doprowadzających z wnętrza kuli ziemskiej ciepło.

Taka osada podziemna będzie mogła drwić z bomb trujących, rzucanych przez samoloty nieprzyjacielskie w razie wojny, o ile Lidze Narodów nie uda się do tego czasu przeprowadzić rozbrojenia powszechnego.

Tego rodzaju opis może się nam wydawać nieprawdopodobny, niewątpliwie jednak przyznać należy, że dzisiejsze urządzenia naszych miast okażą się z pewnością nie przystosowanymi do wzmożonego ruchu i nowych środków komunikacji.

Jaka jest szybkość biegu na sekundę!

Ślimak	$1\frac{1}{2}$ milimetra
Rak	7 cm
Koń (biegnący stępa)	60 cm
Pływak	1 m
Koń (idący krokiem)	1 m 10 cm
Piechur	1 m 50 cm
Mucha	1 m 80 cm
Słaby wiatr	2 m
Człowiek biegnący	2 m
Okręt handlowy	5 m
Koń (wyciągn. kłusem)	6 m
Rowerzysta	7 m
Koń (lekkim galopem)	9 m
Parowiec morski	10 m 80 cm
Koń (ostrym galopem)	12 m
Pociąg towarowy	12 m 50 cm
Okręt wojenny	18 m
Koń wyścigowy	16—25 m
Burza	16—45 m
Gołąb pocztowy	18—38 m
Pociąg osobowy	20 m
Balon	21 m
Samochód	27 m
Pociąg pospieszny	28 m
Orzeł	31 m
Pociąg express	33 m
Motocykl	35 m
Kolej elektryczna	55 m
Głos	330 m

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zarząd SMP Potulice (pow. Wągrowiec). W przyszłości niech każdy z druhów przyśle osobno swoje rozwiązanie, a nie na jednej kartce z podpisem „Zarząd".

Dh. Antoni Skotarek — Ryczywół. Co też Druh taki zawzięty na ten Rawicz? — Niech Druh przekona wszystkich członków swego Stowarzyszenia, żeby przysyłali rozwiązania, a wtedy powiemy, że i w Ryczywole są również tęgie głowy. Z tej zazdrości zaś to Druh nic nie zyska.

Dh. Stanisław Pruszyński — SMP Lech lin. Niech druh doniesie nam czego się nauczył na kursie bartnictwa? Chętniebyśmy napisali coś o tem w naszem piśmie.

Dh. Wincenty Ratajski — SMP Odolanów. Druh pisze, że należy do Związku Młodzieży Polskiej w Odolanowie. Związek jest to organizacja, która łączy wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w całem województwie poznańskiem. Druh zaś należy do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Nie trzeba

mieszać Stowarzyszenia ze Związkiem.

Dh. Florjan Koza — SMP Września. Druhowi musimy wyrazić uznanie za staranne i piękne wykonanie rozwiązania ostatniej krzyżówki.

Dh. Stanisław Chwalisz — SMP Opalenica. Tę jedną zagadkę rozwiązał Druh zupełnie dobrze. W losowaniu nagród biorą jednak tylko ci udział, którzy wszystkie zadania odgadli dobrze. Niechże więc druh postara się na następny raz wszystkie rozwiązania przesłać.

Dh. Kazimierz Mazurkiewicz — SMP Brzeźno. Bardzo dziękujemy Druhowi za przysłane wiadomości. Cieszymy się, że tak chętnie Druh pracuje w Stowarzyszeniu i że Mu się Młody Hufiec podoba. Zawstydził Druh sekretarza Stowarzyszenia, bo ten do nas zupełnie albo bardzo rzadko pisze. Zadanie Druha jest niestety złe. Z pewnością następny raz się uda.

SMP Dominowo. Dlaczego to Druh sekretarz wcale nie pisze i nie odpowiada na nasze listy? Prosimy o wiadomości, co się dzieje w Stowarzyszeniu.

Dh. Maćkowski Michał — Panigródz. — Zagadki przysłane przez Druha nie nadają się. Są za łatwe. Może je Grześ Śliwka przyjmie. On woli łatwiejsze. Teraz dopiero odpowiadamy, bo w poprzednim numerze nie było miejsca.

Odpowiedzi Grzesia

Franek Małecki — Stawno; Kazik Mystak — Łączna; Broniś Łuczak — Chojnik — zapytujecie w listach, jak okazać macie swą życzliwość Młodemu Hufcowi, a także jak mnie zrobić uciechę. Najpierw — Bóg zapłać za tę gotowość. Jeśli naprawdę chcecie się okazać przyjaciółmi Młodego Hufca — to postarajcie się, aby go w Waszych Stowarzyszeniach wszyscy abonowali, a także by go czytali i nieczłonkowie. Napiszcie mi, jak zabierzecie się do tego. A jak tam u Was kasa oszczędności?

Janek Naglik — Rawicz. Ślicznieś opisał, Janku kochany, Święto Młodzieży przez Was urządzone. Wszyscy panowie ze Związku czytali Twój list i cieszyli się, że tak ładnie przygotowaliście wszystko. A jak tam kasą oszczędności u innych druhów? Możeby też co do mnie napisali.

Franek Przybylski — Leszno. Twoje sprawozdania, Franku, tak się spodobały jednemu z panów redaktorów, że mi je zabrał i oddał wydrukować.

Michaś Maćkowski — Panigródz. Przepraszam Cię bardzo, żem nie odpowiedział w listopadowym numerze naszej gazety, kiedy nie było miejsca więcej dla mnie. Za światki, oraz życzenia dziękuję Ci serdecznie. Z temi zagadkami, to się rozejrzę.

Janek Spieler — Strzegowa. A tom się ucieszył z tego, że Wam państwo Brodowscy ofiarowali ognisko i lampę. Żeby tak każde Stowarzyszenie miało tak zacnych opiekunów, jak Wy! Za życzenia dziękuję Ci, Janku, serdecznie. Jak Pan Bóg pozwoli, to może dożyję stu lat w zdrowiu, szczęściu i humorze — jak mi winszujesz. Antka Talarka pozdrowiłem od Ciebie.

Antoś Bączkowski — Pobiedziska; Kazik Wahl — Sadowice; Stach Marciszewski — Krotoszyn; Wiciuś Mendowski — Palędzie Kościelne; Zygmuś Rokicki — Tucharza; Stasiek Jankowiak — Wronowy i wszyscy moi przyjaciele. Całem sercem dziękuję Wam za powinszowania, które przysłaliście w dniu imienin.

Paweł Ciesielski — Bydgoszcz. Dlaczego się interesuje, ile Związek drukuje Młodego Hufca? Czy u Was wszyscy czytają? Jak się dowiedziałem, to wysyła się dziesięć tysięcy egzemplarzy. Ale wiesz, Pawełku, że jakby tak wszyscy druhowie zaczęli abonować Młodego Hufca, tobyśmy wysyłali 18 tysięcy! Postaraj się, aby każdy u Was abonował naszą gazetę.

Florek Andrzejewski — Rawicz. Florku mój drogi, napisałem do Ciebie i kilku innych druhów odpowiedź i chciałem umieścić w numerze listopadowym Młodego Hufca, ale panowie redaktorzy powiedzieli, że nie wydrukują ich, bo niema miejsca. Jak tam będzie z orkiestrą? Myślę że dobrze — bo w Rawiczu to zdaje się, że same zuchy mieszkają.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej. — Redaktor odpowiedzialny ks. L. Jarosz. — Czcionkami W. Tomaszewskiego, Poznań